N^ro 127. ROK 1846. PONIEDZIAŁEK 15 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27" 6''' 566	+ 11°	6 4. 44	ZPł. Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
12	2	5, 900	+ 16,	9 4. 48	Zachodni mocny	Chmurno	Deszcz
	10	6, 313	+ 11,	4 2, 67	Zachodni ś słaby	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Rada Administracyjna Cywilna W. M. Krakowa i Jego Okręgu powołała na dniu 8 Czerwca r. b. X. Jana Gradowskiego plebana kościoła parafialnego w Nowéj Górze na Sędziego Pokoju Okręgu Krzeszowickiego.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 8 *Czerwca*. —

N. Pan, w skutek przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiéj udzielić raczył Kommissarzom Demarkacyjnym od strony Cesarstwa Austryackiego: panu Ludwikowi Phanceller, Pułkownikowi głównego sztabu kwatermistrzostwa wojsk austryackich, order św. Anny kl. 2 z brylantami; panu Baronowi Sala, radcy Regencyi p. o. Dyrektora Kancellaryi J. C. W. Arcyxięcia Ferdynanda, order św. Anny kl. 2; p. Bach, p. o. Sekretarza Prezydującego przy baronie de Krieg, order św. Anny kl. 3.

Zawczoraj o godz. 10 z rana N. Pan i J. K. W. Xiążę Pruski, znajdowali się na praktycznéj mustrze artyleryi odbytéj za rogatkami Powązkowskiemi. O godz. 11 w pałacu Belwederskim kilkanaście uczennic Instytutu Alexandryńskiego, przybyłych z Nowéj Alexandryi, miały szczęście być przedstawionemi N. Pani i W. X. Oldze przez JW. de Grotten, Przełożoną tegoż Instytutu.

— *Petersburg* 29 *Maja*. —

Najmiłościwiéj mianowani zostali kawalerami: orderu św. Anny kl. 1, Dyrektor głównego Obserwatoryum, Akademik zwyczajny, rzeczywisty radca Stanu Struve; jenerałowie dywizyj wojsk sycylijskich, margr. Dunai i Ruffo Scilla.

Wiadomosci z Kaukazu. — O wtargnięciu Szamila do Kabardy i spiesznem ztamtąd cofnięciu się do Sundży, odebrano następujące wiadomości:

»Ustalona na Kaukazie spokojność po zeszłoroczn éj wyprawie, była jedynie przerywaną częściowemi, bezskutecznemi pokuszeniami góralskich Naibów. Sam Szamil pozostawał w środku podburzanego przez się kraju. Tymczasem, niepowodzenie Naibów, zniszczenie lasów Czeczeńskich w ciągu zimy, i nakoniec okazana przez Abadzechów skłonność ku poddaniu się, tworzyły cały ciąg niepomyślnych dla niego wypadków. Ażeby odzyskać na nowo wpływ swój w górach, poważył się na przedsięwzięcie zuchwałe, i rzucił się na środek kaukazkiéj linii, mniemając rozszerzyć powstanie nietylko w Kabardzie, lecz nawet za Kubań. Powiększywszy zbór Czeczeńców jeźdźcami Dagestańskiemi, wyruszył przez Sunżę w nocy na 16 kwietnia z bandą 15 do 20,000 ludzi i kilku działami. Na wszystkich punktach z naszéj strony przedsięwzięte były stosownie do okoliczności środki. Jenerał-porucznik Frejtag, z oddziałem 6 batalionów i 1000 kozaków, wyciągnął z twierdzy Groźnéj w górę ponad rz. Sunżą i stanął w warowni Kozak-Kiczu 15go kwietnia wieczorem. Dawszy wojskom potrzebne wytchnienie po forsowanym marszu, dowiedział się nazajutrz rano o przeprawieniu się i udaniu ku Terekowi nieprzyjaciela i szybko go ścigał. Tym sposobem upadły z samego początku nadzieje Szamila, osnute na niespodziewaném zjawieniu się jego w naszych granicach. Nie zatrzymując się w małéj Kabardzie, gdzie przybycie w ślad za nim jenerał-porucznika Freitaga przywróciło porządek, Szamil, uszedłszy w dniu 17 kwietnia więcéj niż 60 wiorst, przeprawił się przez Terek. Tam, pod stanicą Uruńską, spotkał on pułkownika Lewkowicza z dwoma batalionami Tengińskiego pułku. Nie zważając na przemagającą liczbę nieprzyjaciela wojska nasze wszczęły bitwę, lecz Sza-

mil, zostawiwszy naprzeciw nim część swojéj jazdy, sam pospieszył ku wiadoméj pozycyi pod minaretem, na wojenno-gruzyjskiéj drodze. Nadzieje jego, pokładane na połączeniu się wszystkich xiążąt i zbrojnych mieszkańców Wielkiéj Kabardy, nie ziściły się, zbliżenie się jenerała Freitaga nie pozwoliło mu zwlekać; Szamil rzucił się w wąwóz Czerek. Poleciwszy pułkownikowi baronowi Meller-Zakomelskiemu zapewnienie komunikacyj i żywności wojsk, jenerał Freitag zajął wyjście Czerekskiego wąwozu i wszedł w komunikacyę z jenerał-majorem xięciem Golicynem w Nalczyku. Tymczasem jenerał-major Nesterow szedł także ku Czerekowi i zebrane z rozporządzenia jenerał-porucznika Zawadowskiego dwa oddziały jeden na Małku, pod dowództwem jenerał-porucznika Łabincow, a drugi w Batałszyńskiéj części Kubańskiéj linii, pod dowództwem jenerał-majora Kowalewskiego, gotowe były wyruszyć przeciw nieprzyjacielowi.

»Szamil widział niebezpieczeństwo być otoczonym od wojsk naszych i nie mógł już rachować na ogólne powstanie Kabarydyńców ani na współdziałanie Zakubańców, którzy na wszystkie jego przełożenia odpowiadali odmownie. W takiéj ostateczności, rozkazawszy pieszym przebierać się do Czeczny małemi oddziałami, przez lasy i Wądoły, sam z jazdą i działami skrycie wystąpił ze swego obozu w nocy na 26 kwietnia i następnym rankiem na powrót już przeprawił się przez Terek, przy ujściu rzeki Zmiejki. Przybyli w czas ku temu punktowi pułkownicy Iliński i baron Meller Zakomelski, znieśli większą część tylnéj jego straży, wkrótce i jenerał porucznik Frejtag ze swoją jazdą napędził tył nieprzyjaciela. Od Tereku Szamil uciekał bez przerwy, lecz ze znaczną stratą i ubiegłszy w mniéj niż 36 godzin 140 wiorst, sam, z przodowemi wojskami i artyleryą przeprawił się przez Sunżę z rana 27go kwietnia. W tym razie tylna straż jego odniosła nową klęskę. Sama tylko nadzwyczajna szybkość ucieczki mogła uratować Szamila od ostatecznéj zguby.

»Zupełne niepowiedzenie tego pokuszenia powinno mieć ważne moralne następstwa nietylko na lewem skrzydle linii Kaukazkiéj, ale i w południowym Dagestanie, którego niektórzy Naibowie, znajdując się w bandzie Szamila, byli świadkami haniebnego i zgubnego jego odwrotu. Druga partya, skierowana przez Szamila na wojenną Gruzyjską drogę między Władykaukazem i Kazbekiem, nie miała też żadnego powodzenia, skutkiem przezornych środków, przedsięwziętych przez jenerał-majora Nesterowa i pułkownika Zołotarewa. Teraz wojska nasze, dawszy nowe dowody niezmordowanéj dzielności, odpoczywają po krótkotrwałym alarmię; wszystkie komunikacye są na nowo przywrócone; Kabardyńcy, wciągnieni w góry, wracają do swoich siedzib, inni, trudnią się już zwykłemi wiosennemi robotami. Nazranowcy i inne plemiona Władykaukazkiego okręgu, pozostawszy wiernemi swéj powinności, brali udział w ściganiu buntowników. Strata nasza przez cały czas i na wszystkich punktach nie dochodzi 200 ludzi w zabitych i ranionych, powiększéj części w sprawie pułkownika Lewkowicza.

»Głównodowodzący, objeżdżając prowincyą Kaukazką, otrzymał w Szamacha, 23 kwietnia wiadomość o wtargnieniu Szamila i tegoż dnia odjechał do Władykaukazu dokąd przybył 28go tegoż miesiąca.

— *Drezno* 16 *Maja.* —

W tych dniach wyjechał sędzia apelacyjny Erdtel z ces. austr. komisarzem do Koenigsstein, dla przesłuchania Tyssowskiego. *(G. Aug.)*

— *Paryż* 28 *Maja.* —

Izba deputowanych przyjęła onegdaj z małemi redukcyami 20 pierwszyh rozdziałów budżetu wychowania publicznego.

Ucieczka xcia Ludwika Napoleona jest naturalnie przedmiotem powszechnych rozmów. Gdy ucieczka jego dopiero w 9 lub 10 godzin odkrytą została, wątpić nie można, że się dostał do granicy belgijskiéj, a raczéj do nadmorskiego miasta Valery, o kilka tylko godzin od Ham odległego. Powszechnie mówią, że ta ucieczka nastąpiła z wiedzą najwyższéj władzy, lubo zdaje się potwierdzać, że dowódzca cytadeli uwięziony został w miejscu, które xiążę Ludwik opuścił.

Jak zapewniają, rząd miał otrzymać wiadomość, że xiążę Ludwik wsiadłszy na okręt w Valery, przybył wczoraj do Dowru, zkąd natychmiast udał się do Londynu. Dowódzca miasta i zamku Ham przybył do Paryża i miał długą konferencyę z ministrami. Xżę Ludwik ma lat 42; zostawał w więzieniu od r. 1840, czyli przez 5 lat 9 miesięcy i 20 dni.

Z francuzkiéj Oceanii nadeszły wiadomości do Hawru sięgające do d. 13 stycznia. Położenie rzeczy jeszcze się tam wcale nie polepszyło, jednakże Bruat, pomimo trudności swego położenia, pomimo szczupłości załogi śród oburzonéj ludności i pomimo wyczerpnięcia niedostatecznéj osady eskadrylli swojéj, postanowił energicznie pokonać ognisko oporu, znajdujące się na wyspach pod Wiatrami. Fregata *Uranie*, która utraciła 60 ludzi jeszcze nie zastąpionych innemi, odpłynęła z parostatkiem *Phaeton* w celu podbicia małéj wyspy Huahine, a potem wyspy Borabora. Francuzi spoglądają z niesmakiem na fregaty angielskie, które co chwila tam przybijają i królowéj Pomare dostarczają środków urządzenia sobie małéj marynarki. D. 12 stycznia stały pod Borabora 4 galioty z banderą Pomary, obładowane gorzałką i bibliami.

— *Londyn* 27 *Maja.* —

Eskadra cesarsko-rossyjska pod dowództwem J. C. W. W. Xięcia Konstantego, oczekiwaną była wczoraj w Spithead, ponieważ opuściła Gibraltar dnia 23 b. m. Admirał Sir Ch. Ogle, komendant Portsmouthu. przywita J. C. W. i odprowadzi do pałacu admiralicyi.

— *Madryt* 20 *Maja.* —

Minister spraw wewnętrznych wydał pod d. 1 b. m. następującą odezwę do Naczelnika politycznego Kadyxu: »Najjaś. Królowa raczyła rozkazać, aby otworzono tameczne porty dla eskadry cesarsko-rossyjskiéj, na któréj pokładzie znajduje się syn N. Cesarza Rossyjskiego. J. C. W. W. Xiążę Konstanty, zachowuje najściślejsze inkognito, i niemniéj jest wolą N. Pani, aby przyjmowano W. Xięcia z wszelkiemi oznakami przynależnemi wysokiemu Jego stopniowi i aby cesarsko-rossyjskiéj banderze oddane były honory przez regulamin przepisane.

(*G. Pow. Pr.*)

— *Rzym* 15 *Maja.* —

Bardzo korzystny monopol soli i tabaki (w państwie Kościelnem znowu oddany został w dzierżawę najbogatszemu w kraju tutejszym kapitaliście xięciu Torlonia i spółce, i to aż do roku 1852. Rząd otrzymywać będzie co rok od p. Torlonia, oprócz 25 pret., summę dzierżawną netto 600,000 fl. Doliczywszy do tego procenta, dochód ten dla rządu wynosić będzie rocznie 1 milion. Dotychczas zakonom jałmużniczym wolno było uprawiać tabakę na swój użytek, teraz zaś zostało im to zabronione, ale za to p. Torlonia zobowiązał się dostarczać im potrzebną ilość tabaki.

J. C. W. Wielka Xżna Helena Pawłówna spodziewana jest tu po zaślubinach J. C. W. W. Xżniczki Olgi z J. K. W. Następcą tronu wirtembergskiego.

— *Semlin* 20 *Maja.* —

Wedżi-Pasza, nowy gubernator twierdz tureckich w Serbii, przybył wczoraj do Belgradu na austryackim paropływie *Semlin.* W ciągu całéj podróży z Konstantynopola do Belgradu obchodził się ten Pasza po grubijańsku z podróżnemi europejskiemi. Tem bardziéj to zadziwiało, że on nie najął tego okrętu dla siebie samego, ale tak jak inni podróżni opłacił tylko dla siebie i swego orszaku, i przeto też nie miał bynajmniéj więcéj prawa od reszty podróżnych. Pod Trenkową (w Austryackiem) o mało nie przyszło do bitwy i krwi rozlewu pomiędzy europejczykami a turkami. Młody jeden Włoch, ze znakomitéj pochodzący familii, w czasie przeładowywania paropływu, przeszedł w tylnéj części okrętu koło rozbitego namiotu, w którym znajdował się barem Paszy, w celu zabrania złożonego tam podróżnego tłomoka swego, a chcąc ustąpić z drogi obładowanemu tragarzowi, uchwycił się ręką namiotu; zazdrosny Pasza, sądząc, że chciał niewolnice jego zobaczyć, zawołał z wściekłością, z zaiskrzonemi oczyma i pianą w ustach na kawasów swoich: »Pochwycić tego giaura! wybijcie tego *Pesewenk!* « (obelżywy wyraz turecki, którego znaczenie zbyt jest brudne, abyśmy je tu w przekładzie dać mogli). Po tych słowach kawasowie dobyli swych krzywych szabli i rzucili się na owego włocha, oraz na stojącego blizko niego holendra. Tylko wmięszanie się innych podróżnych wstrzymało ich od wykonania rozkazu swego pana i popełnienia gwałtu. Ta scena powiększyła jeszcze bardziéj wzburzenie pomiędzy europejczykami i turkami. Pasza kazał nad wieczorem uzbroić całą swoją służbę, która, oprócz 40 kobiet, niewolnic i dzieci, składała się przeszło z 100 osób. Nazajutrz z rana spostrzegli to podróżni i zażądali od kapitana, aby stósownie do regulaminu przepisanego dla parowych okrętów, wszystkim podróżnym broń odebrać i schować kazał. Przy téj sposobności znaleziono 60 pistoletów nabitych. Najmniejsze nowe nieporozumienie, tak łatwe przy nieświadomości języka i dzikości turków, mogło było wywołać okropną scenę morderczą, podobną do téj, jaka zaszła przeszłego lata na Trebizondzkim parostatku. Tylko rozsądne pojednawcze postępowanie pewnego dyplomatyka francuzkiego i adjunkta, jednego z poselstw europejskich w Konstantynopolu, którzy obadwaj także jako podróżni znajdowali się na pokładzie tego okrętu, uspokoiło nieco wzburzone umysły i zapobiegło wybuchowi grożącéj burzy. Zapewne Wedżi Pasza wskutek upicia się rumem wziął okręt *Semlin* za góry Libanu i chciał na nim ponowić okropne sceny. Wszakże otaczali go ci sami kawasowie, którzy tak barbarzyńsko gościli w klasztorach Libanońskich. Jego Kawas-Baszi (dowódzca żandarmów) pokazał jednemu z podróżnych kilka plam rdzy na swojéj szabli, dodając, że to jest krew giaurów z Libanonu i że tam nie jednę rozpłatał głowę.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 12 *do dnia* 13 *Czerwca.*

Springer Józef, Milewski Walenty ob., Kleszczyńska Antonina, z Polski; -- Berg jenerał adjutant ces. ross., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Tarnowski Jan hr., Springer Józef, Goldschmidt Helena, Libas Ludwik, do Polski; -- Philipson Hejnrich Wilhelm, Heeschen Rudolf, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 3269 D. W.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z powodu iż Rada Administracyjna Cywilna uchwałą swą na dniu 25 Maja 1846 roku Nr. 2126 zatwierdziła uczynioną przez PP. Ludwikę i Maryą z Kamockich Pstrokońskie w celu uczczenia pamiątki matki ich Apolonii z Skórzewskich Kamockiéj w dniu 27 Maja 1845 r. w Krakowie zmarłéj, darowiznę kwoty złotych polskich 500, na stały fundusz na rzecz Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego z przeznaczeniem corocznego od téj kwoty procentu tytułem jałmużny Zgromadzeniu OO. Kapucynów w Krakowie, pod obowiązkiem odprawiania corocznie w dniu wzmiankowanym, Mszy Swię-

téj za duszę wspomnionéj Matki. Wydział Spraw Wewnętrznych czyn takowy PP. Ludwiki i Maryi z Kamockich Pstrokońskich naśladowania godny do publicznéj podaje wiadomości.

Kraków d. 6 Czerwca 1846 r.

Przewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.
Za Referendarza *Rajski.*

Obwieszczenie.

Nro 3159.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W RADZIE ADMINISTRACYJNEJ CYWILNEJ.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na mocy upoważnienia Rady Administracyjnéj z dnia 3 b. m. i r. N. 2332 podaje do publicznéj wiadomości iż w dniu 26 b. m. i r. do godziny 1éj z południa w Biórach Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu odbywać się będzie *in plus* licytacya przez sekretne deklaracye na sprzedaż drzewa w lesie Rządowym w Obrębie Podłęże na powierzchni morgów 49 prętów 227 z powodu przeprowadzenia drogi pod kolej żelazną, wyciętego, od ceny złotych polskich 5,601 groszy 3 poczynając. Ktokolwiek zatém jest w chęci nabycia téj partyi drzewa winien jest w dniu wymienionym złożyć deklaracyą wedle formy poniżéj wskazanéj, a niemniéj złożyć w Kassie Główněj *vadium* do téj licytacyi w kwocie złotych polskich 600 oznaczone, warunki téj licytacyi mieszczące zarazem potrzebne objaśnienia co do partyi drzewa na sprzedaż wystawionego, każdego czasu w Biórach Wydziału w godzinach Biórowych przejrzanemi być będą mogły, prócz tego nadleśniczy Rządowy chęć kupna mającym na gruncie takowe drzewo wskazać jest w obowiązku.

Wzór do Deklaracyi.

Deklaracya.

Mocą któréj podpisany przejrzawszy i zrozumiawszy warunki licytacyi sprzedaży drzewa w lesie Rządowym w obrębie Podłęże na powierzchni morgów 49 prętów 227 z powodu przeprowadzenia drogi pod kolej żelazną, wyciętego, obowięzuję się za takowe drzewo kwotę złotych polskich (tu wypisać liczbami i literami) zapłacić. *Vadium* w kwocie złotych polskich 600 w Kassie Głównéj na dotrzymanie warunków licytacyi złożyłem, jak poświadczenie na wierzchu deklaracyi zamieszczone przekonywa. (wypisać datę, nazwisko, imię i miejsce zamieszkania).

Kraków dnia 12 Czerwca 1846 r.

Przewodniczący w Wydziale
Maiewski.
p. o. Sekretarza S. *Popielecki.*

Obwieszczenie.

Nro: 3206.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W RADZIE ADMINISTRACYJNEJ CYWILNEJ.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na mocy upoważnienia Rady Administracyjnéj Cywilnéj z dnia 8 b. m. i r. Nro 2564, w biórach Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu w dniu 26 b. m. do godziny pierwszéj z południa odbywać się będzie publiczna licytacya, na sprzedaż około 770 centnarów hałunu wagi berlińskiéj przez sekretne deklaracye z dowolném oznaczeniem ceny za jeden centnar tejże wagi, które to deklaracye wedle formy poniżéj wskazanéj spisane, na ręce Przewodniczącego w Wydziale Dochodów Publicznych i Skarbu składanemi być mają. Ktokolwiek zatem jest w chęci nabycia rzeczonéj partyi hałunu, winien w dniu wymienionym, złożyć opieczętowaną deklaracyą, która obejmować ma poświadczenie Kassy Głównéj, iż w takowéj złożonem zostało *vadium* w kwocie złot. polskich 2000. Warunki téj sprzedaży każdego czasu w biórach Wydziału przejrzane być mogą. Główniejsze zaś są, że utrzymujący się przy licytacyi w dni 14cie należytość przypadającą w Kassie Głównéj uiści, a po otrzymaniu assygnacyi z Wydziału po odbiór hałunu do huty w Jaworzniu uda się.

Wzór do Deklaracyi.

Deklaracya

Mocą któréj ja podpisany na zasadzię warunków licytacyi w Wydziale przejrzanych zrozumianych i przyjętych deklaruje niniejszym zakupić około 770 centnarów hałunu wagi berlińskiéj po cenie złotych polskich (tu wypisać cenę liczbami i literami) za każdy centnar i na pewność téj deklaracyi *vadium* w kwocie złotych polskich 2000 w Kassie Głównéj jak poświadczenie na wierzchu deklaracyi przekonywa, złożyłem (wypisać datę, podpis własnoręczny i miejsce zamieszkania).

Kraków d. 12 Czerwca 1846 r.

Przewodniczący w Wydziale
Maiewski.
p. o. Sekretarza S. *Popielecki.*

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interessowanéj, zawiadamiają; iż od fantu Korali nici 3 ważące łutów 10 dnia 2 Lipca 1844 r. do N. 197 pod Literą *W.* w Banku Pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupienie jego osoby, kartka czyli rewers Bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interes w tym mających, aby o wykupienie tegoż fantu, najdaléj do dnia 1 Listopada 1846 r. zgłosili się gdyż w razie przeciwnym, rzeczony fant osobie zgłaszającéj się, po tym przeciągu czasu, niezawodnie wydanym będzie.

Kraków d. 12 Czerwca 1846 r.

X. *Praszkiewicz.*
(1r.) *Stachowicz* K. B. P.

Doniesienie prywatne.